



# ZWIASTUIN

Cena egz. 2 zł

NR 122

LISTOPAD 2007

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



**"Trzeba bowiem, ażeby królował,  
aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy"**

(1 Kor 15:25)

Słowo naszego Ks. Proboszcza

## Nasza pamięć o zmarłych

Wśród artykułów wiary naszego chrześcijańskiego „Credo” jest prawda o Świętych obcowaniu. Oznacza ona w sensie obiektywnym wzajemne zjednoczenie się, wewnętrzne i nadprzyrodzone członków Kościoła w Chrystusie. W znaczeniu subiektywnym

prawdę tę należy rozumieć jako wzajemne, osobiste i nadprzyrodzone oddziaływanie na siebie istot rozumnych pozostających w łączności z Chrystusem w niebie, w czyścisku i na ziemi. W czyścisku przebywają ci, którzy w momencie śmierci byli w przy-



**Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak**  
**Proboszcz**  
**Kanclerz Kurii Biskupiej**  
**w Świdnicy**

jaźni z Bogiem, jednakże mieli w sobie „liczne niedoskonałości” i w ten sposób sami usunęli się na czas oczyszczenia. Kościół poucza, że Święci w niebie i wierni przebywający na ziemi mogą pomóc zmarłym w czyścisku. Możemy im pomóc przez modlitwę, ofiaro-

*dokończenie na str. 2*



## PODZIĘKOWANIE

Panom:

**Emilianowi Kupcowi,**  
**Mirosławowi Benedykowi,**  
**Krystianowi Borzestowskiemu,**  
**Wiesławowi Kwietniowi,**  
**Mieczysławowi Ostrowskiemu,**  
**Edwardowi Rewajowi,**  
**Marianowi Smolakowi**  
**i Janowi Włostowskiemu**

za pomoc w dniu 13.10.br. w sadzeniu krzewów i drzewek wzdłuż drogi i przy Krzyżu Jubileuszowym oraz Panu Janowi z Osiedla XXV-lecia za stałą opiekę nad zielenią wokół Krzyża składam serdeczne „Bóg zapłać”

**Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak**  
**Proboszcz**

wane dobre czyny, spotykające nas cierpienia, lecz najbardziej przez ofiarowane w ich intencji Msze święte. Funkcjonuje powszechne przekonanie, także na naszym terenie, potwierdzone przez Magisterium Kościoła, że przebywający w czyśćcu mogą przychodzić z pomocą tym, którzy im pomagają.

W starożytności chrześcijańskiej uważano (są tego świadectwa już z II wieku), że najbardziej można pomóc zmarłemu, ofiarując za niego Eucharystię. Celebrowano więc Msze z racji pogrzebu, a także w rocznicę śmierci. W starożytnym Kościele istniał zwyczaj, przejęty z tradycji żydowskich, rzymskich i greckich, szczególnej pamięci o zmarłym w trzecim, siódmym i trzydziestym dniu po jego śmierci albo też w trzecim, dziewiątym (np. dziewięciodniowa żałoba po zmarłym papieżu) i czterdziestym. Dziewiąty i czterdziesty dzień podkreśla się szczególnie w tradycji Kościoła greckiego. W tych dniach celebrowano Msze święte. W tradycji Kościoła zachodniego upowszechniła się praktyka celebrowania Mszy za zmarłego w trzecim (jest to zwykle dzień pogrzebu), siódmym i trzydziestym dniu. Zwyczaj ten miał swoją symbolikę. Trzeci dzień przypominał zmartwychwstanie Pana Jezusa, siódmy - wieczny odpoczynek, trzydziesty - upamiętniał żałobę ludu izraelskiego po Mojżeszu i Aaronie.

Obecnie Kościół bardzo podkreśla znaczenie Mszy pogrzebowej i ma ona wysoką rangę wśród innych formularzy mszalnych. W większości wypadków rodzina o taką Mszę prosi. Również po Soborze Watykańskim II poleca się celebrować Mszę świętą w pierwszą rocznicę śmierci. Na ogół nasi wierni o pierwszej rocznicy pamiętają. Rodzina zaprasza na taką Mszę krewnych, sąsiadów, znajo-

mych. Obecni na niej uczestniczą w sposób pełny przez przyjęcie Komunii świętej w intencji zmarłego. Wierni cenią sobie tradycję Mszy świętych celebrowanych w siódmym i trzydziestym dniu po śmierci, chociaż już takich formularzy nie ma w obecnym Mszale. Jednakże w te dni księża ofiarowują Mszę świętą w intencji zmarłych na prośbę ich rodzin.



Znana jest wśród nas tradycja Mszy świętych gregoriańskich. Przez nie rozumie się trzydzieści kolejnych Mszy ofiarowanych za zmarłą osobę. Praktyka celebrowania tych Mszy wywodzi się z czasów papieża świętego Grzegorza Wielkiego (590 - 604). Polecił on celebrować tyleż Mszy, po kolei każdego dnia, za zmarłego zakonnika. Po odprawieniu tych Mszy papież dowiedział się, że ów zakonnik został wybawiony z czyśćca i cieszy się już oglądaniem Boga w niebie.

Z uznaniem należy podkreślić fakt, że nasi wierni pamiętają o swoich zmarłych, prosząc o odprawienie Mszy świętych w kolejny dzień miesiąca (data śmierci) w pierwszym roku po zgonie, w kolejne rocznice, w dzień imienin, np. w dzień matki lub ojca. Jest to piękny przejaw pamięci, ale też wiary i miłości.

Sposobność do okazania modlitewnej pamięci o naszych zmarłych daje nam Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny (wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych). W dniu 1 listopada procesja żałobna udaje się na cmentarz,

gdzie modlimy się za zmarłych w kolejnych pięciu stacjach: I - za zmarłych biskupów i kapłanów; II - za zmarłych rodziców; III - za wszystkich krewnych, przyjaciół i dobrodziejów; IV - za zmarłych, którzy na danym cmentarzu lub w obrębie parafii spoczywają; V - za wszystkich wiernych zmarłych. W Dzień Zaduszny kapłani mogą celebrować trzy Msze żałobne (pozwolił na nie papież Benedykt XV w roku 1915 ze względu na liczne ofiary I wojny światowej). Pierwszą Mszę celebrowuje się według własnej intencji, drugą w intencjach, jakie ma papież i trzecią - za wszystkich zmarłych. Znana jest praktyka wypominek. Są to modlitwy w intencji zmarłych odmawiane w kościele w miesiącu listopadzie, o które proszą wierni, składając z tej racji dobrowolne ofiary. W dniach od 1 do 8 listopada można zyskać odpust zupełny i ofiarować go za zmarłego. W inne dni roku możemy otrzymać odpust cząstkowy za nawiedzenie cmentarza i odpowiednią modlitwę. Odpust ten też ofiarujemy za zmarłych.

Pięknym przejawem naszej pamięci o zmarłych jest dość częste odwiedzanie grobów zmarłych (w mieście i na wsi) w ciągu roku, pielęgnowanie ich, palenie zniczy, modlitwa za naszych bliskich. Polscy biskupi zwrócili się z prośbą do kapłanów i wiernych, aby należytą troską otoczyć nasze cmentarze, pamiętać o grobach bohaterów, kapłanów, poległych w obronie Ojczyzny. Do tej troski należy przekonywać też nasze młode pokolenie: dzieci i młodzież. Budowane nowe nagrobki winny być wykonywane ze szlachetnego materiału, odznaczać się pięknem, a umieszczane na nich napisy powinny wyrażać naszą wiarę i nadzieję na spotkanie ze zmarłymi w domu naszego Ojca w niebie.

# Królestwo Chrystusa

*Pan zasiada na tronie jako Król na wieki.  
Pan obdarzy swój lud pokojem (Ps 29(28), 10-11)*

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata zamyka rok liturgiczny. Po uczczeniu wszystkich tajemnic życia Pana jawi się nam Chrystus uwielbiony, Król całego stworzenia i naszych dusz. W tekstach Mszy św. ukazany jest Chrystus Król, który przybył z miłością, by zaprowadzić swoje królestwo nie siłą zdobywcy, lecz dobrocią i łagodnością pasterza. Z taką samą troską szukał Pan ludzi rozproszonych i oddalonych od Boga przez grzech. A ponieważ byli zranieni i chorzy, leczył ich i opatrywał im rany. Tak ich ukochał, że oddał za nich życie. Przybywa jako Król, by ukazać miłość Boga, żeby być Pośrednikiem Nowego Przymierza, Odkupicielem człowieka. Królestwo zapro-



wadzone przez Jezusa Chrystusa działa jako zaczyn i znak zbawienia, ażeby budować świat bardziej sprawiedliwy, bardziej braterski, bardziej solidarny, kierujący się ewangelicznymi wartościami i nadzieją przyszłej szczęśliwości, do której wszyscy zostaliśmy powołani. Dlatego w prefacji na tę uroczystość mówi się, że Jezus ofiarował Ojcu królestwo prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju. Takie jest królestwo Chrystusa, do którego jesteśmy powołani, aby w nim uczestniczyć i szerzyć je wokoło przez płodne apostołstwo. Pan ma być obecny wśród naszych krewnych, przyjaciół, sąsiadów, kolegów z pracy...

Św. Paweł naucza, że panowanie Chrystusa nad całym stworzeniem trwa już w czasie, a swo-

ją pełnię osiągnie po sądzie ostatecznym. Do tego czasu my, chrześcijanie, nie możemy być bierni wobec królowania Chrystusa w świecie. Gorąco pragniemy Jego królestwa. Dlatego trzeba, ażeby Bóg panował przede wszystkim w naszym umyśle dzięki poznaniu Jego nauki i naszym gorącym przywiązaniu do tych prawd objawionych; trzeba, aby panował w naszej woli, aby była Mu posłuszna i coraz pełniej utożsamiała się z wolą Bożą; trzeba, aby panował w naszym sercu, ażeby żadna inna miłość nie nakładła się na miłość do Boga; trzeba, ażeby panował w naszym ciele, które jest świątynią

Ducha Świętego i w naszej pracy, która jest drogą do świętości.

Jeżeli krzewić będziemy na ziemi w duchu Pana i wedle Jego zlecenia godność ludzką, wspólnotę braterską i wolność, to znaczy wszystkie dobra natury oraz owoce naszej zapobiegliwości, to odnajdziemy je potem na nowo, ale oczyszczone ze wszystkiego brudu, rozświetlone i przemienione, gdy Chrystus odda Ojcu wieczne i powszechne królestwo. Na tej ziemi to królestwo obecne już jest w tajemnicy; dokonanie zaś jego nastąpi z przyjściem Pana. Współdziałamy w szerzeniu królestwa Jezusa, kiedy staramy się czynić bardziej ludzkim i bardziej chrześcijańskim ten mały świat, który nas otacza i z którym mamy do czynienia na co dzień.

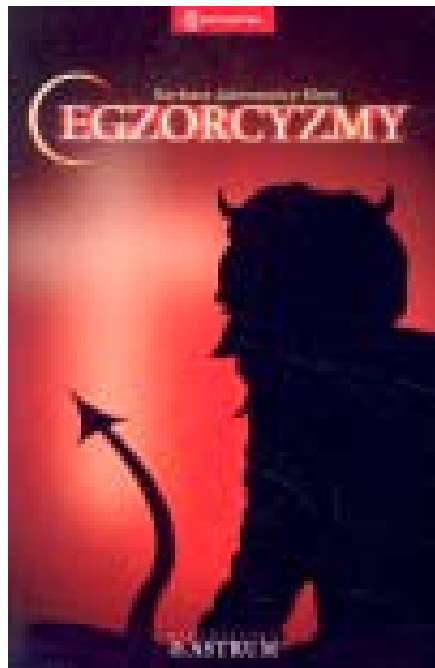
Nie będąc z tego, świata królestwo Chrystusa zaczyna się już tutaj: szerzy się wśród ludzi, gdy oni czują się dziećmi Boga, kiedy karmią się Nim i żyją dla Niego. Chrystus jest Królem, któremu została nadana wszelka władza na Niebie i na ziemi, i rządzi jako cichy i pokorny sercem, służąc wszystkim, gdyż *przyszedł, nie po to, aby Mu służyli, lecz aby służyć i oddać życie swoje na okup wielu*. Jego tronem był najpierw żłobek w Betlejem, a następnie krzyż na Kalwarii. Będąc władcą królów ziemi, nie domaga się innych dań jak tylko wiary i miłości.

Podczas dzisiejszego święta słyszymy, jak Pan mówi do nas w głębi naszego serca: Ja bowiem jestem z tobą, by cię wybawić. Zrobmy postanowienie naprawienia w naszym sercu tego, co nie odpowiada woli Chrystusa. Prośmy Go równocześnie, abyśmy mogli współpracować w wielkim dziele szerzenia Jego królestwa wokół siebie i w tylu miejscach, gdzie On wciąż jeszcze jest nieznan. *Dlatego zostaliśmy chrześcijanami i na tym polega nasze zadanie apostołskie i nasz zapal, który powinien płonąć w naszej duszy: żebyśmy się starali o urzeczywistnienie królestwa Chrystusa, o to, ażeby nie było nienawiści i okrucieństwa, żebyśmy szerzyli na ziemi mocny i kojący balsam miłości* (bł. Josemaría Escrivá). Możemy to osiągnąć jedynie wtedy, gdy zbliżymy do Jezusa wielu ludzi przez stałe i skuteczne apostołstwo wśród tych, z którymi codziennie się spotykamy.

**oprac. ks. Julian Nastalek**



## Opętanie – co to takiego?



Opętania są zewnętrznym atakiem szatana, a dotyczą wewnętrznych władz zmysłowych. Opętanie jest formą władzy diabła nad człowiekiem. Kościół w takich sytuacjach spiesząc z pomocą dręczonemu lub opętanemu przez złego ducha, odprawia egzorcyzmy. Należy jednak odróżnić opętanie od choroby psychicznej. Dlatego każdy przypadek podejrzenia o opętanie musi być rozpatrywany indywidualnie i bardzo dokładnie, czy rzeczywiście mamy do czynienia z działaniem złego ducha, czy może jest to zjawisko wywołane innymi przyczynami. Opętanie może być kilkustopniowe, zależy to od rangi złego ducha i tego, czy dotyczy ono ludzi czy przedmiotów. Dlatego pierwszym celem egzorcysty jest rozpoznanie, czy ma do czynienia z pełnym opętanem, obsesją, czy dręczeniem diabelskim. Objawy opętania mogą być następujące: niewyjaśnione zakłócenia zdrowia (ból fizyczny, głównie ból

głowy i żołądka); nagłe zmiany zachowań, trwałe zaniebdywanie się w obowiązkach; mówienie nieznanymi językami; wstręt do wszystkiego, co święte. Nie ma więc cienia przesady w słowach, że diabeł zdaje się wyzierać z opętanego, przemawia jego ustami, posługuje się obelżywymi słowami, a jeżeli tego pragnie, jest w stanie naśladować sposób bycia osoby opętanego. Bywa też, że opętany wygląda na oszołomionego, nie wie, co się z nim dzieje i nie potrafi później tego odtworzyć. Jednym słowem poszczególne przypadki opętania znacznie różnią się od siebie. Gdyby diabeł Bóg pozwolił atakować wedle uznania, ludzkość zostałaby totalnie wytrącona z równowagi, przestalibyśmy panować nad naszym losem.

O. Gabriele Amortha w swojej książce „Wyznania egzorcysty” opisuje, jak pewna matka bardzo martwiła się dziwnym zachowaniem syna, który chwilami wpadał we wściekłość, wydając szaleńcze krzyki, przeklinał, a potem, gdy odzyskiwał spokój, niczego nie pamiętał. Nie modlił się on od dłuższego czasu, a także nie zgadzał się, aby kapłan go pobłogosławił. Pewnego dnia, gdy syn był w pracy i jak zwykle wyszedł ubrany w swój kombinezon, matka pobłogosławiła jego ubrania, odmawiając odpowiednie modlitwy. Po powrocie z pracy syn zdjął brudny kombinezon i włożył ubranie, niczego nie podejrzewając. Po paru sekundach zaczął je zrzucać ze złością, prawie rwąc ubrania na własnym ciele. W żaden sposób nie chciał potem wkładać tych pobłogosławionych ubrań. O. Amortha

stwierdza, był to wyraźny znak, że trzeba dokonać egzorcyzmów nad młodym człowiekiem.

Inna historia. Jeden z kapłanów egzorcystów opowiadał mi, że kiedyś podeszła do niego dziewczyna, prosząc, aby ją pobłogosławił i uzdrowił, ponieważ od momentu dokonania aborcji, słyszy głos dziecka, które ją woła. Wtedy ksiądz zapytał ją: „Czyj to jest głos? Spróbuj sobie uświadomić, kto jest tym potrzebującym pomocy”. Odpowiedź była jednoznaczna: jej nienarodzone dziecko.

Generalnie o opętaniu mówimy w przypadku grzeszników, którzy oddali się szatanowi do tego stopnia, że może nad nimi skutecznie panować. Celem działania złego ducha jest doprowadzenie do upadku, zobojętnienia lub zwątpienia w Boga. Jedynym wyjściem w przypadku rzeczywistego opętania są egzorcyzmy, po których odprawieniu zły duch ustępuje. Jeżeli jednak człowiek jest w stanie grzechu, zły duch powraca. Pojednanie, przebaczenie, odstąpienie od grzechu — to jest droga nawrócenia, a zarazem uniemożliwienie powrotu złego ducha. Ważne jest wtedy wsparcie modlitewne, dlatego: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mt 26, 41).

*Lektor*



# Polska to zbiorowy obowiązek

*Kędy w przestrzeń wzrok się wzbija,  
Tam mogiła polna,  
Lecz dziś, Polsko, Tyś niczyja – Tylko nasza! Wolna!*

Listopad jest bogaty zarówno w uroczystości kościelne jak i rocznice. Rozpoczynamy go Uroczystością Wszystkich Świętych. Jest to dzień czci niezliczonych rzesz świętych, którzy przeszli przez życie w cichości i zasłużyli na wieczną szczęśliwość. Liturgia tego dnia ma charakter radosny, pełen ufności w moc i potęgę Boga. Dzień Zaduszny to wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, których dusze pozostają w czyśćcu i oczekują wybawienia. Tak Uroczystość Wszystkich Świętych jak i Dzień Zaduszny związane są z tradycją odwiedzania cmentarzy, składaniem kwiatów, zapalania świec i zniczów oraz pozyskiwaniem modlitwą odpustów za bliskich zmarłych. Nie może też zabraknąć pamięci o tych, którzy swoją pracą, a często ofiarą życia bronili Polski, jej niepodległości i wolności.

26 listopada, w ostatnią niedzielę zwykłą przypada Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, zapowiadająca koniec roku kościelnego i początek adwentu jako czasu przygotowania do Świąt Narodzenia Pańskiego, a zarazem kierująca naszą uwagę na ostateczne przyjsie Chrystusa na końcu świata.

Z wielkich rocznic historycznych, które przypadają w listopadzie, dwie są najważniejsze:

- 11.XI.1918 r. narodziny, po 123 latach niewoli, II Rzeczypospolitej.

W tym dniu wspominamy też zwycięstwo Wojska Polskiego pod wodzą hetmana Jana Sobieskiego nad armią turecką pod Chocimiem w 1673 r.

- 28/29.XI.1830 r. początek Powstania Listopadowego, wielkiego zrywu narodu przeciw rosyjskiej przemocy. Z najnowszej historii godzi się wspomnieć wydarzenie z 10.XI.1980 r. - rejestracja Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” oraz z 10.XI.1989 r. - upadek muru berlińskiego jako symbolu komunizmu w Europie. To z „Solidarnością” rodziła się i wzrastała III Rzeczypospolita oraz wolna od sowieckiej okupacji Europa.

Przypomnijmy wydarzenia związane z naszym narodowym Świętem Niepodległości. 10 listopada 1918 r. wrócił z internowania w Magdeburgu do Warszawy Józef Piłsudski, a w dniu następnym objął dowództwo nad polskimi siłami zbrojnymi. Na jego ręce składają dymisję: Rząd Tymczasowy i Rada Regencyjna, przekazując Mu „obowiązki i odpowiedzialność względem narodu polskiego”. Pilna

potrzeba zwołania sejmu i powołanie rządu zostało prawnie przygotowane w ciągu kilku dni. W ciągu zaledwie tygodnia powołano rząd, opracowano i wydano dekret o ordynacji wyborczej, a w zakresie prawa pracy wprowadzono przepis o ośmiogodzinnym dniu i 46-godzinnym tygodniu pracy.

Radość z odzyskania niepodległości i troska o jej utrzymanie zjednoczyła Polaków i wyzwoliła ofiarność, która miała zaowocować gotowością obrony granic i tożsamości narodowej. Ogromne zasługi ma tu Kościół katolicki, który tej jedności bronił, budził patriotyzm i podtrzymywał nadzieję zwycięstwa. Tak po latach walk i niewoli rozstrzygała się najważniejsza sprawa wszystkich Polaków - sprawa niepodległości. Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, stał się opatrnościowym mężem stanu, wybitnym i wiarygodnym politykiem, umiejętnie wykorzystującym sprzyjające okoliczności, ale również wykorzystującym potencjał ofiar i sił tkwiących w Polakach i mniejszościach narodowych mieszkających na obszarach I Rzeczypospolitej. Zrozumienie tych wydarzeń z listopada 1918 r. jest nadzieją, że obecne nasze wysiłki związane z budową IV Rzeczypospolitej będą powtórzeniem tamtego sukcesu. Dorobek materialny i duchowy Narodu nie może być trwoniony, zapominany i przemilczany, jak to miało miejsce w naszej rzeczywistości komunistycznej postkomunistycznej, rzekomo w imię dobra wspólnego i tzw. „poprawności politycznej”.



Zdajemy sobie sprawę jak potężny był to czynnik destrukcji społecznej i gospodarczej. Wydarzenia roku 1989 i kilku lat następných nie oznaczają, że Polska uwolniła się od sił wrogich Bogu i cywilizacji chrześcijańskiej. Na miejsc bezbożnego komunizmu wkracza lewicowo-liberalna cywilizacja śmierci, która wyraża się dążeniem do zorganizowania globalnego państwa świata bez ojczyzn i Boga, a prawo naturalne, prawo Boże ma być zastąpione prawem stanowionym przez człowieka. Niech za



przykład tych libertyńskich poczynań posłuży nam fakt agresywnych akcji przeciwko Radiu Maryja i jego Dyrektorowi. To jest oczywisty brak szacunku i brak poszanowania materialnego i duchowego dorobku, który zgromadzono dzięki wielkim, piętnastoletnim nakładom pracy i wyrzeczeniom. Dlaczego tylko dlatego, że jest to rozgłośnia katolicka i polska. Złe świadczy to o tych, którzy przykładają rękę do tych ataków. Obnaża to bowiem nie tylko niezrozumienie znaczenia materialnego i duchowego dorobku konkretnych ludzi, organizacji, instytucji i społeczeństw, ale złą wolę w budowaniu dobra wspólnego, jakim jest Polska katolicka.

Wzdragamy się przed zaparciem się swej polskości, pozbawieniem się własnego, niepodległego państwa i nie chcemy wyrzekać się Boga, Kościoła i Dekalogu.

Właśnie uroczystości i rocznice listopadowe, nade wszystko Święto Narodowe Niepodległości ma nas uwrażliwić na zagrożenie demoralizacji obyczajów, niszczących wiarę i polskość. Sytuacja nasza wymaga wielkich i powszechnych modlitw o ocalenie.

Niech cytat wyryty na grobie Cypriana Kamila Norwida: *Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek*, będzie dla nas testamentem i dewizą życia.

*Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężające żyją i obcują między nami.*

**(J. Piłsudski)**

**oprac. mgr Emilian Kupiec**

## Felieton „Zwiastuna” **Oczekiwać we dwoje**

Choć młode dziewczęta są ozdobą tego świata i natchnieniem dla wielu poetów i innych twórców, życie zastawia na nie czasem podstępne pułapki, których nie potrafią ominąć. Zwłaszcza gdy tracą busolę moralną, jaką powinny wynieść z domu, ze szkoły czy z Kościoła. Konsekwencje tego są fatalne, nie tylko dla samych dziewcząt. Oto, o czym donosiły środki społecznego przekazu w ostatnich kilku tygodniach:

W Dąbrowie Górniczej urodziła się dziewczynka, w organizmie której lekarze stwierdzili obecność 1,9 promila alkoholu! Jasne jest, że tej trucizny swemu nowonarodzonemu dziecku dostarczyła, będąca pod wpływem alkoholu, własna matka. Nie był to, niestety, odosobniony przypadek patologii społecznej. Pijana Klaudia M. rodziła w Zabrze, a Grażyna K. w Elblągu.

Badania ciężarnych pacjentek w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie wykazały – przeczytaliśmy to w jednej z gazet – że ponad 20 proc. spośród nich nie zachowuje abstynencji w czasie ciąży.

Biedne dziewczyny, biedne matki, a najbardziej poszkodowane – podtrute alkoholem noworodki. Szkoda, że autorzy tych informacji prasowych i telewizyjnych podali tylko, iż rodzące pod wpływem alkoholu matki miały średnie lub podstawowe wykształcenie. Osobiście jestem przekonany, że te młode kobiety, które niespodziewanie dla samych siebie zostały matkami, to były matki samotne. Fizycznie, owszem dojrzały do macierzyństwa, ale pod względem psychicznym i moralnym, niestety, nie potrafiły udźwignąć swego odmiennego stanu.

Pozostały samotne ze swoim stanem błogosławionym, choć przedtem niewątpliwie obracały się w wesołym towarzystwie i miały licznych przyjaciół. Nie potrafiły jednak w porę odróżnić ziarna od plew, prawdy od fałszu, miraży, które oferuje im lekkomyślna młodość, od prawdziwych wartości. Choć ponoszą za to odpowiedzialność nie tylko młode dziewczyny.

Ale nie bądźmy zbyt surowi... Bogu dzięki, że te młode matki zdecydowały się urodzić. Życmy wszystkim dziewczętom, żeby – zanim zostaną matkami – tak potrafiły sobą pokierować, aby ten błogosławiony stan przyszedł im we właściwym czasie, czyli w małżeństwie. Aby był radosnym oczekiwaniem, wspólnie z małżonkiem, a nie stresem samotnej osoby, topionym w alkoholu.

**Dostrzegacz**

## Życie jest snem, a śmierć przebudzeniem

ludzie odchodzą  
w krótkim mgnieniu chwili  
nie zawsze zdążamy  
z ostatnią rozmową  
czasem słowa ważne  
zostają na ustach  
by przez lat wiele  
niepokoić żarem  
by ciągle powracać  
bolesnym wyrzutem  
że ktoś zbyt samotnie  
śmierci patrzył w oczy  
że lży ostatniej nie miał kto  
pocieszyć  
że można było korowód spraw  
błahych  
zatrzymać na trochę  
by zdążyć z uśmiechem  
ci którzy odchodzą  
zacierają ślady  
wędrują zawsze  
krokiem przeźroczystym  
więc na żadnej drodze  
już ich nie wypatrzysz  
zostawią ci tylko  
album dobrych wspomnień  
które będzie można  
podsycać jak ogień  
by serce z tęsknoty  
nie stwardło na kamień

(ks. Wacław Buryła)

„Rodzina to także ci, co odeszli,  
a trwają w sercach, bo tak głąbo-  
ko związała nas z nimi tajemnica  
życia i miłości”

(Jan Paweł II)

Dzień Zaduszny jest szczególnym dniem dla rodzin. Podążają one wtedy na miejsca, gdzie leżą ich najbliżsi i miłowani, spotykają się przy ich grobach w milczeniu, w modlitwie, w zadumie. Odżywają wspomnienia radosne i bolesne, nieraz lży zaczynają spadać po twarzy - tak wielkie jest poczucie bliskości, pomimo śmierci, tak wielkie wzruszenie. O realności śmierci mówią roz-

świetlane blaskiem świec i bielą chryzantem twarze stojących nad grobami. Imiona i nazwiska wyryte na tablicach nagrobnych są te same, które my nosimy wyryte w swoich sercach. Ta realność śmierci posiada jednocześnie rzeczywiste odniesienie do tego co nienazwane, niewyobrażalne, wręcz niepojęte nawet dla człowieka XXI wieku.

Wydarzenie śmierci przekracza wymiar natury, posiada istotnie osobowy charakter. Wiemy tylko, że zamierają funkcje organizmu aż do zupełnego wyga-



szenia. Jak przeżywa to człowiek w pełni swej jaźni, w głębi swej osoby, tego nie wiemy. Określenie „ktoś umarł” nie oznacza, że przestał istnieć, lecz to, że coś się z nim stało, przeżył coś osobliwego, jedyne. Przeżył, czyli żyje dalej i ma za sobą tę jedną jedyną chwilę, której nikt nie uniknie, która jest wpisana nieuchronnie w plan naszego życia. Po przejściu człowiek otwiera się w pełni na wieczność, jak też na cały świat; osiąga swą pełnię,

rozpoczyna trwanie w wieczności, a jednocześnie potrafi nawiązać swoistą relację z prawdą i dobrem. Umierający człowiek spotyka się bezpośrednio z Bogiem. Jest to spotkanie, którego żaden z żyjących nie jest w stanie wyobrazić sobie ani opisać. Zawodzą wszelkie porównania. Spotkanie z Bogiem przekracza ziemskie przecucia i najlepsze intuicje. Można go jednak z wiarą i ufnością oczekiwać, choć będzie to spotkanie wstrząsające, przenikające całą głębię ludzkiego jestestwa. Wszystko stanie się zrozumiałe.

Relacje między człowiekiem a Bogiem opisujemy w różny sposób: stworzenie - Stwórca, człowiek zbawiony - Zbawiciel, ludzie uczestniczący w najwyższej miło-

ści - Bóg - Miłość sama w sobie. Te właśnie relacje wprowadzają nas najgłębiej w ostateczną tajemnicę bytu. „Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas (...) Poznajemy, że my trwamy w Nim, a on w nas (...). Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w Nim” (1 J 4,12-16). Na tej olbrzymiej skali od Miłości Absolutnej do miłości względnej obserwujemy różne stopnie ludzkiej miłości, poczynając od tego stanu, w którym mi-



łość posiada domieszkę egoizmu, nieskończenie wykluczającego miłość bezinteresowną, aż do ofiarniczej najczystszej miłości. Egoizm może ciągle zmniejszać się aż dojdzie do punktu, w którym w pełni zharmonizuje się miłość siebie, miłość bliźnich z miłością Boga. Miłość, jako postawa jedności i współdziałania z Bogiem i ludźmi, otwiera przed człowiekiem perspektywę wieczności. Miłość jest bowiem najwyższą doskonałością. Jej pierwszym stopniem jest miłosierdzie, a więc miłość, która budzi się w człowieku pod wpływem współczucia dla cierpienia ludzkiego. Miłość miłosierna zaś w świetle Objawienia Bożego wiąże się z głęboką nadzieją miłosierdzia Bożego wobec człowieka miłosiernego (Mt 5,7; 25,40).

Z tą wiarą pochylamy się nad mogiłami naszych zmarłych; tych, którzy oczyszczają się jeszcze na swej drodze do zjednoczenia z Bogiem – Miłością. Następuje wtedy spotkanie z Chrystusem. Już wcześniej nastąpiło opowiedzenie się za Nim, już jest wolność od grzechu. Grzech przecież to odwrócenie się od Boga, zerwanie przyjaznej relacji. W czyścicu grzechu nie ma, człowiek całkowicie jest po stronie Boga, zwrócony ku Niemu, w pełni jest Jego przyjacielem, jest zbawiony choć jeszcze nie w pełni chwwały. Trwa proces oczyszczenia: w bytowej strukturze osoby i przestrzeni relacji międzyludzkich. Każdy człowiek w czyścicu otrzymuje wewnętrzne światło poznania swoich braków wobec Bożej miłości. Poznanie dobroci Bożej jest źródłem tęsknoty połączonej z miłością. Świadomość wyrządzonego zła sprawia mu ból. Minał już czas sposobny na pokutę, stan czyścica nie pozwala na zdobywanie zasług. Nie potrafi sobie pomóc, człowiek jest już bierny. W tej sytuacji działa na jego korzyść Chrystus i Kościół tryum-

fujący przez modlitwę wstawieniczą, pomaga mu też Kościół na ziemi modlitwą i czynem. Kategoria miłości wskazuje na możliwość, stosowność i powinność modlitwy za zmarłych. Bezinteresowna miłość ofiarująca się za innych decyduje o istocie chrześcijaństwa, a katolicka doktryna o czyścicu mocno zaznacza, że nawet śmierć nie stanowi granicy tej miłości. Możliwość pomagania drugim, obdarzania drugich nie gaśnie dla chrześcijan z chwilą śmierci, obejmuje całą komunie świętych po tej i po tamtej stronie.

cyjach przebywających w czyścicu, ale wiemy, że są oni związani z naszym światem, z naszym czasem. Być może to brak przebaczenia z naszej strony wobec zmarłego tworzy nieprzeniknioną zasłonę, spoza której nie widzą oni Bożego Oblicza, twardy mur nie pozwalający spotkać się z Umiłowanym?

Kościół zawsze modlił się za zmarłych. Pierwotna gmina chrześcijańska nie zapomniała o swych członkach, którzy odeszli. I udział w Eucharystii wszystkich chrześcijan, gdziekolwiek by na świecie żyli, i łączność wyznawców Chrystusa na ziemi ze swymi



Modlitwa nie zmienia decyzji Boga, ale przysuwa nas i innych do Jego zamiarów. Skoro jest ona dostępna i nam i ludziom w tym życiu, dzięki łasce obcowania świętych, zagwarantowanej przez Boga, może zapewnić i nam, i im uczestnictwo we wspólnej modlitwie, złączyć dzięki wspólnej wierze i pokorze. Najdoskonalszym sposobem wyrażającym i pogłębiającym naszą wspólnotę ze zmarłymi, ucząc nas jednocześnie żyć na co dzień w łączności z tymi, którzy „zasnęli w Panu” jest Eucharystia – serce paschalnego charakteru śmierci chrześcijanina. Nie wiemy jak przekształcane są nasze modlitwy i czas naszej pokuty w inten-

braćmi w czyścicu czy w niebie, jest znakiem ich jedności w Chrystusie i kształtem ich życia w Kościele, kształtem życia Kościoła. A także jedno i drugie dzieje się mocą Ducha Świętego, ustawicznie zsyłanego na Kościół przez uwielbionego Pana.

Gdy zatem staniemy w Dzień Zaduszny nad grobami naszych bliskich wspomnijmy słowa św. Moniki, mówiącej na łożu śmierci do swojego syna, św. Augustyna: „Synu nie chcę, abys mi wyprawił wspaniały pogrzeb, ani żebyś mi wystawił marmurowy grobowiec, tylko żebyś pamiętał o mojej duszy przy ołtarzu”.

*oprac. ks. Julian Nastalek*

## Pielgrzymowanie szlakiem św. Pawła Apostoła i do grobu Jana Pawła II

*„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałby się jak miedź brzęcząca albo cymbał brząca...”*

(1 Kor 13, 1)

Taką trasą pielgrzymowała grupa parafian, którzy wraz z ks. **Robertem Begierskim** - proboszczem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Bielawie, ks. **Krzysztofem Pelechem** - proboszczem parafii pw. św. Bartłomieja w Topoli oraz ks. **Danielem Marcinkiewiczem** i ks. **Krzysztofem Krzakiem** - wikariuszami bielawskiej parafii pw. WNMP, wyruszyli autokarem z Bielawy 16 września.

Tak jak podczas poprzednich pielgrzymek jechała z nami **Maria Malewicka** - nasz przewodnik po Włoszech. Tradycyjnie też organizatorem wyjazdu i jednocześnie kierowcą był **Józef Szpetkowski**, któremu tym razem pomagał kierowca **Mirosław**.

Do bagażnika autokaru zapakowaliśmy nasze walizki, ale ważniejsze było to, co wieźliśmy w naszych sercach: ból i radość, prośby i podziękowania, a także wołanie, by nasze intencje, z którymi wybraliśmy się w tę pielgrzymkę, zostały wysłuchane.

Codziennie nasze pielgrzymowanie to odśpiewanie godzinek, modlitwy różańcowe, Msze święte - niekiedy w wyjątkowych miejscach, a niekiedy po prostu na tarasach hotelowych, zwiedzanie miejsc sakralnych i historycznych.

Po przejechaniu granicy w Kudowie, dalsza nasza trasa wiodła przez CZECHY, AUSTRIĘ, aż dotarliśmy do WŁOCH, by w miejscowości RIMINI, położonej nad Adriatykiem, spożyć pierwszy wspólny posiłek. Rimini w 359 r. stało się jednym z najważniejszych miast chrześcijańskich. Z zabytków można tu podziwiać Most Tyberiusza i Łuk Augusta.

Z Rimini udaliśmy się do ANCONY, która jest ważnym portem handlowym, położonym amfiteatralnie na nadmorskich wzgórzach, gdzie znajduje się Łuk Triumfalny Trajana. Tu zakwaterowaliśmy się na olbrzymi prom „Europa Palace”, by przez Morze Adriatyckie, a następnie Morze Jońskie, dopłynąć do GRECJI.

Po 15 godzinach dopływamy do IGOUMENITSY - miasta nad M. Jońskim, które dysponuje wieloma połączeniami promowymi z Wło-

chami i z greckim portem Patras na Peloponezie. Stąd wyruszamy do Kalambaki. Jedziemy przez miejscowość JOANINĘ, o której w Polsce często się ostatnio mówi. Joanina to ośrodek przemysłowy i handlowy, z zabytkami: twierdzą, murami obronnymi i meczetem Aslan Aga z 1619 r.

Docieramy do KALAMBAKI, położonej zaledwie 5 km od słynnych Meteorów. Znajduje się tu Kościół Zaśnięcia Maryi Dziewicy, który powstał w XI w. i obecnie jest znanym pomnikiem sztuki bizantyjskiej.

W Kalambace dołącza do nas **Aleksandra Dziegiel-Nikolaidi** - nasza przewodniczka po Grecji. Szybko przekonujemy się, jakie mamy szczęście, że trafiliśmy właśnie na nią. Ogromna wiedza podawana z wielką swadą, wspaniałe wprowadzenie nas w klimat grecki poprzez muzykę (m. in. z filmu „Grek Zorba”), to wszystko sprawia, że jej fascynacja Grecją szybko i nam się udziela.

Nasze pielgrzymowanie po Grecji rozpoczynamy od METEORÓW, czyli „wiszących klasztorów”. To naturalny fenomen, być może jedno z najpiękniejszych miejsc na świecie. Przyjazd tu przyprawia o zawrót głowy i takie samo uczucie sprawia widok tego „skalnego lasu”. Coś niesamowitego. To idealne miejsce duchowych ćwiczeń i medytacji. Znajdujące się w tych skałach groty w XI w. zamieniono na pustelnicze cele. W XIV w. przybył do Meteorów mnich Atanazy i założył tu pierwszy klasztor. W efekcie wyrosło ich tu kilkanaście, z których dzisiaj działa 6 - 4 klasztorzy męskie i 2 żeńskie. Meteory to niezwykle miejsce, mające wielką moc.

Wybraliśmy się do Klasztoru Św. Trójcy, w którym żyje 3 mnichów. Na szczyt prowadzi 140 schodów wykutych w skale. Klasztor ma dwa kościoły: centralny - zwany Katolikonem pw. Świętej Trójcy i kaplicę św. Jana Chrzyciela. W ich wnętrzach wiele malowideł o tematyce zaczerpniętej z cykliów historycznych i liturgicznych w kościele prawosławnym, także wiele

ikon przedstawiających Chrystusa. Szczyt skały ma powierzchnię ok. 1 ha i, obok kościołów, mieszczą się tu cele mnichów i kuchnia, a także refektarz i ogród.

Niedaleko Meteorów jest pracownia ikon, którą zwiedzamy, poczęstowani przy wejściu lukami - takim słodkim greckim przysmakiem. Tu każdy z nas mógł kupić ikony i dewocjonalia, a przy okazji dowiedzieliśmy się jak ikony powstają.

Dalsza nasza trasa wiodła przez DOLINĘ TEMBE, 12-kilometrowej długości wąwóz między dwoma pasmami górskimi: masywu Olimpu i góry Ossa. Znajduje się tu wykuty w skale kościółek św. Paraskiewi, chrześcijanki, który powstał prawdopodobnie w miejscu jej męczeństwa za wiarę. Przez wiszący most docieramy do cudownego Źródła pięknej Afrodyty, mającego - wg wierzeń Greków - moc leczenia oczu. By dostać się do tego źródła, należy pokonać wąską i niską szczelinę skalną.

Jedziemy w kierunku Salonik (prawidłowa nazwa Thessaloniki). Po drodze mijamy LARISSE, w miejscowości PLATAMONAS podziwiamy powonecką twierdzę, a następnie górę MITIKAS - najwyższą w paśmie gór Olimpu.

THESSALONIKI to drugie co do wielkości miasto Grecji, ośrodek administracyjny regionu Macedonia. Największe zabytki tego miasta, to: biała wieża, resztki łuku triumfalnego Galeriusza, mauzoleum Galeriusza zamienione na kościół św. Jerzego - tu uczestniczyliśmy we Mszy św., bizantyjskie obwarowania i świątynie, tureckie meczety. Tu też zwiedzaliśmy dzielnicę turecko-żydowską.

I akcent polski. Na cmentarzu pw. św. Demetriusza, będącym rodzajem Powązek w Warszawie, jest pochowany Polak Jerzy Iwanow Szajnowicz - bohater greckiej partyzantki. Również ma on tu swoją ulicę i pomnik z brązu.

Z Thessalonik udaliśmy się do miejscowości KATERINI, położonej między Masywem Olimpu a Morzem Egejskim, gdzie w dzielnicy Olympic Beach mieliśmy dwa noclegi.

Kolejny etap naszej podróży to KAWALIA i FILIPIA, dwie miejscowości mocno związane ze św. Pawłem. Filipia to miasto założone przez króla Filipa - ojca Aleksandra Macedońskiego. Do dziś pięknie zachowane są fragmenty tego starożytnego miasta:

kolumny, portyki, stadion, termy oraz więzienie, w którym więziony był Św. Paweł Apostoł. Filipia była też pierwszą gminą chrześcijańską. Przy źródleku, gdzie Lidia została ochrzczona przez Św. Pawła, nasi księża odprawili Mszę św. To niezwykle przeżycie modlić się właśnie w takim miejscu.

Ruszamy w dalszą drogę. W pobliżu miejscowości LAMIA, pomiędzy Tesalią a Lokrydą, nad M. Egejskim, znajduje się słynny wąwóz TERMOPILE. Znany ze słynnej bitwy między Spartanami i Ateńczykami przeciwko Persom, która miała miejsce w 480 r. p.n.e. Przy drodze przecinającej wąwóz, stoi odlany w brązie posąg króla Sparty Leonidasa. Po drugiej stronie drogi, na wzgórzu, na którym bronili się Spartanie, znajduje się tablica upamiętniająca bitwę z wrytym epigramem Symonidesa:

„Przechodniu, powiedz Sparcie, tu leży, jej syn.

*Prawom jej do ostatniej posłuszni godziny.*”

Kolejny etap - ATENY, stolica Grecji. Zwiedzamy i podziwiamy m. in. metro z eksponatami z wykopalisk archeologicznych, starożytny stadion, resztki zabudowy agory greckiej i agory rzymskiej z Wieżą Wiatrów i Biblioteką Hadriana, także Łuk Hadriana, ale przede wszystkim Akropol ateński, a u jego podnóża teatr Dionizosa.

Widzieliśmy też zmianę warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza, stadion olimpijski i cały kompleks obiektów sportowych, przejeżdżaliśmy koło stadionu Panatinaikosu, uczestniczyliśmy w „wieczorze greckim”, na którym nasza pani przewodnik odtączyła pięknie sirtaki, czym sprawiła nam bardzo miłą niespodziankę.

Jednak szczególnie ważnym dla nas momentem była Msza święta w wyjątkowym miejscu - tu, gdzie nauczał św. Paweł.

Docieramy do PELOPONEZU - półwyspu stanowiącego najdalej na południe wysuniętą część Półwyspu Bałkańskiego, znajdującego się między M. Jońskim a Egejskim, który połączony jest z lądem Przesmykiem Korynckim. To w tym miejscu wybudowano KANAŁ KORYNCKI, który został zbudowany w latach 1882-1893. Dzięki niemu niektóre statki mogą zaoszczędzić 400 km podróży, którą musiałyby odbyć wokół Peloponezu. Przez ten kanał przejeżdżaliśmy kilkakrotnie.

Kolejnym naszym celem jest KORYNT. Na terenie starożytnej części miasta znajdują się pozostałości doryckiej świątyni Apollina, nad ruinami wznosi się wzgórze Akrokorynt, na którym istniała w starożytności słynna świątynia Afrodyty.

Około 51 r. n.e. w Koryncie znajdowała się siedziba jednej z pierwszych gmin chrześcijańskich - założona przez św. Pawła. Również tu, przed kościołem, uczestniczyliśmy we Mszy św.

Byliśmy także w NAFPLIO, które w latach 1829-1834 było pierwszą stolicą nowożytnego państwa greckiego. Z ruin rozległej twierdzy Palamidi rozciągał się przepiękny widok na miasto i na zbudowany na wysepce zamek Bourtzi. Tu mieliśmy Mszę w polskim kościele.

EPIDAUROS zapamiętamy szczególnie, bo właśnie tutaj znajduje się najlepiej zachowany teatr grecki z 52 rzędami siedzeń. Widownia teatru jest swoistym fenomenem akustycznym. Nawet wypowiedziane szeptem słowo jest słyszalne na całej widowni. To w tym miejscu ks. **Robert Begierski** pięknie zaśpiewał *Ave Maria*.

W Epidauros jest także najsłynniejsze na świecie sanktuarium Asklepiosa, świątynia Artemidy, Abaton (sypialnia dla pacjentów oczekujących cudownego uzdrowienia podczas snu), gimnazjon z palestrą, stadion, łaźnie Asklepiosa.

Już tylko przejeżdżaliśmy przez ARGOS, gdzie znajduje się sanktuarium Apollina, amfiteatr. Miasto to było najważniejszym miejscem kultu Hery, słynęło ze swej szkoły medycznej i rzeźbiarskiej.

Ostatnim miejscem naszego pobytu w Grecji było PATRAS - duży port morski i centrum biznesu. To tutaj znajduje się przepiękna Bazylika św. Andrzeja, który przybył do tego miasta szerzyć chrześcijaństwo i tu został ukrzyżowany. Szczątki Apostoła są przechowywane właśnie w tej bazylice, która została wybudowana w 1970 r. w miejscu uważanym za miejsce jego kaźni. Są tu także ruiny rzymskiego odeonu i akweduktu oraz cytadela wenecka.

W Patras zakwaterowaliśmy się na prom, którym po 20 godzinach dopłynęliśmy do Włoch, do ANCONY, z której udaliśmy się do LORETO, gdzie znajduje się Sanktuarium przywołujące w pamięci tajemnicę Wcielenia, jakie dokonało się w nazaretańskim mieszkaniu Ma-

ry. Znajduje się w nim - wg antycznej i żywej tradycji - ziemski dom Najświętszej Dziewicy, przeniesiony do Loreto w 1294 r. W kaplicy polskiej znajduje się tryptyk ołtarzowy z Najświętszym Sercem Pana Jezusa w otoczeniu polskich świętych.

6 lipca 1944 r. dotarli do Loreto wojska Andersa. Kiedy po nalocie niemieckim zapaliła się kopuła bazyliki, polscy żołnierze ugasiłi pożar i tym sposobem ją ocalili, za co papież Pius XII im podziękował.

Z Loreto przez góry Gran Sasia, wiadukt San Nikola, dojechaliśmy na nocleg do FIUGGI, w rejonie Lacjum.

Następnego dnia udaliśmy się do RZYMU, przede wszystkim, by pomodlić się przy grobie Jana Pawła II i wyrazić wdzięczność Panu Bogu za osobę naszego ukochanego Papieża, Wielkiego Polaka.

Zwiedziliśmy także Bazylikę św. Piotra i Pawła. W kościele Ducha Świętego uczestniczyliśmy we Mszy św. Już autokarem udaliśmy się do Bazyliki św. Pawła Za Murami. Ogromne wnętrza Bazyliki dzieli się na 5 naw, 80 monolitycznych kolumn. Jest tu łuk triumfalny ozdobiony mozaiką, Kaplica Krzyża Świętego. Arcydziełem jest dziedziniec klasztorny zbudowany na początku XIII w.

Z Włoch udaliśmy się do AUSTRII, przede wszystkim do WIEDNIA, gdzie zatrzymaliśmy się na WZGÓRZU KAHLENBERG (po polsku Łysa Góra). Z tego miejsca w 1683 r. król Polski Jan III Sobieski dowodził zwycięską bitwą z Turkami o Wiedeń. Obecnie jest tu kościół, prowadzony przez polskich księży zmartwychwstańców, a w nim izba upamiętniająca zwycięstwo polskie w Odsieczy Wiedeńskiej. Z Kahlenbergu roztacza się przepiękna panorama Wiednia, ale deszczowa pogoda uniemożliwiła jej podziwianie i zwiedzanie miasta.

Udaliśmy się w drogę powrotną przez CZECHY do Polski. Już w kraju, w Bardzie, w Sanktuarium Matki Bożej, nasi kapłani odprawili ostatnią Mszę podczas tej pielgrzymki.

Po 13 dniach wróciliśmy do domu pełni wrażeń, niezwyklej duchowych doznań i z nadzieją, że nasze intencje zostały wysłuchane.

**Barbara Lesiewicz**

P.S. Serdecznie dziękuję Pani Irenie Chadzijanidis za pomoc przy uporządkowaniu materiałów, które wykorzystałam przy opisanju naszego pielgrzymowania.

Święci na każdy dzień  
**Wszyscy Święci**

Uroczystość Wszystkich Świętych ma w założeniu charakter radosny. Wspominamy bowiem w niej wszystkich tych, którzy żyli przed nami i wypełniając w swoim życiu Bożą wolę osiągnęli wieczne szczęście przebywania z Bogiem w niebie. Kościół wspomina nie tylko oficjalnie uznanych świętych, czyli tych beatyfikowanych i kanonizowanych, ale także wszystkich wiernych zmarłych, którzy już osiągnęli zbawienie i przebywają w niebie. Widzi w nich swoich orędowników u Boga i przykłady do naśladowania. Wstawiennictwa Wszystkich Świętych wzywa się w szczególnie ważnych wydarzeniach życia Kościoła. Śpiewa się wówczas Litanię do Wszystkich Świętych, która należy do najstarszych litanijnych modlitw Kościoła i jako jedyna występuje w księgach liturgicznych.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Kościele nie wspomniano żadnych świętych. Najwcześniej zaczęto oddawać cześć Matce Bożej. Potem kultem otoczono męczenników, nawiedzając ich groby w dniu narodzin dla nieba, czyli w rocznicę śmierci. W IV wieku na Wschodzie obchodzono jednego dnia wspomnienie wszystkich męczenników. Z czasem zaczęto pamiętać o świątobliwych wyznawcach: papieżach, mnichach i dziewicach. Większego znaczenia uroczystość Wszystkich Świętych nabrała za czasów papieża Bonifacego IV (+ 615), który zamienił pogańską świątynię, Panteon, na kościół Najświętszej Maryi Panny i Wszystkich Męczenników. Uroczystego poświęcenia świątyni wraz ze złożeniem relikwii męczenników dokonano 13 maja 610 roku. Rocznicę poświęcenia obchodzono co roku z licznym udziałem wiernych, a sam papież brał udział we mszy św. stacyjnej.

Jak wynika z zachowanych dokumentów, około roku 800 wspomnienie wszystkich świętych obchodzono w Irlandii, Bawarii i w Galii. Czynnikiem to jednak nie wiosną, lecz jesienią, 1 listopada. Za papieża Grzegorza IV (828-844) cesarz Ludwik rozciągnął święto na całe swoje państwo. W 935 r. Jan XI rozszerzył je na cały Kościół. W ten sposób lokalne święto Rzymu i niektórych Kościołów stało się świętem Kościoła powszechnego.

Teksty liturgiczne uroczystości podkreślają radość wspólnoty świętych, czyli wszystkich świętych. Pierwsze czytanie z Księgi Apokalipsy mówi o ogromnej rzeszy zbawionych, którzy oglądają Boga twarzą w twarz, którzy cieszą się radością i pojem życia wiecznego. Wspomniana tu liczba 144 tysiące ma charakter symboliczny

i wskazuje na niemożliwość zliczenia tych wszystkich, którzy są w niebie, czyli wszystkich świętych.

Wszyscy jesteście powołani do świętości, ponieważ wszyscy jesteście dziećmi Bożymi. Ten zadatek świętości otrzymujemy w sakramencie chrztu św. Droga do pełnej świętości i doskonałości, jak to ukazuje Ewangelia, są Chrystusowe błogosławieństwa. W liturgicznych modlitwach, używanych przez Kościół w uroczystość Wszystkich Świętych, prosimy pokornie świętych o wstawiennictwo za nami, pielgrzymującymi do domu Ojca. Poza tym modlitwy te wyrażają wiarę w nieśmiertelne życie świętych, którzy nieustannie wielbią Boga i orędują za nami u Boga. Święci to nie obcy ludzie, ale to nasi bracia i siostry, którzy z nieba służą nam pomocą i ożywiają nasze nadzieje na życie wieczne. Liturgia nazywa niebo matką dla wszystkich wiernych, ono jest celem każdego chrześcijanina.



# KOCHANE DZIECI!

Być rycerzem to być odważnym, szlachetnym, mieć swoje zasady i walczyć... no właśnie z kim walczyć? Rycerz Jezusa walczy ze złem. Robi wszystko, aby służyć swojemu Królowi Jezusowi Chrystusowi. Jak to zrobić?

W listopadzie częściej niż zwykle myślimy o świętych, tych ogłoszonych uroczycie przez Kościół, ale i tych, których imion nie znamy. 1 listopada - uroczystość Wszystkich Świętych przypomina nam o wielkiej rzeszy świętych, którzy kiedyś chodzili do szkoły, bawili się, mieli swoje rodziny, a teraz są już w niebie i cieszą się bliskością Boga. Czy wiesz kim był Twój patron? Czy prosisz go o pomoc? Postaraj się codziennie przy porannej modlitwie poprosić swojego patrona o pomoc, abyś jako rycerz Chrystusa pokonał pokusy do zła.

Mimo walki rycerz Jezusa czasami ulega pokusie i popełnia grzech. Zasmuca wtedy swojego Króla, ale także swoich bliskich - rodziców, rodzeństwo, kolegów czy koleżanki. Postaraj się przy wieczornej modlitwie przeprosić Pana Boga, ale także swoich bliskich, jeśli w ciągu dnia ich zasmuciłeś. Pan Bóg mówi nam: „Niech słońce nie zachodzi nad waszym gniewem”. Zrób wszystko, aby te słowa się wypełniły.



## KRZYŻÓWKA O NOWYM TESTAMENCIE

### Poziomo:

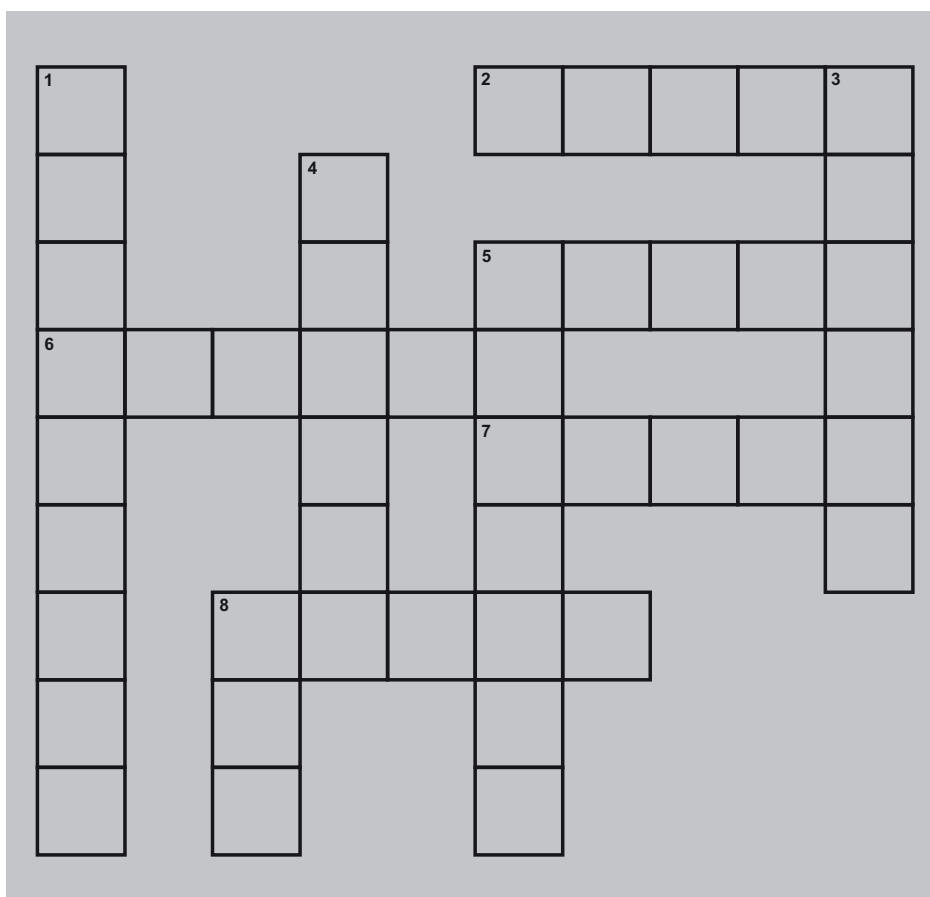
- Jeden z głównych bohaterów Dziejów Apostolskich.
- Ewangelista, którego symbolizuje lew.
- Ewangelia to Dobra ...
- Adresat jednego z listów św. Pawła.
- O Jego życiu i działalności mówią Ewangelie.

### Pionowo:

- Np. według św. Jana.
- Ewangelista lekarz.
- ... Apostolskie.
- Ewangelista, który przed nawróceniem był poborcą podatkowym.
- Umiłowany uczeń Jezusa, autor czwartej Ewangelii.

Wycięte krzyżówki z podaniem swojego imienia, nazwiska, wieku i adresu prosimy złożyć zakrystii u siostry do końca listopada. Spośród prawidłowych odpowiedzi zostaną rozlosowane nagrody. Powodzenia!

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z wrześniowego numeru „Zwiastuna” podał **Aleksander Styrz** i otrzymuje on nagrodę ufundowaną przez redakcję naszego parafialnego czasopisma. Gratulujemy!



**W sakramencie  
Chrztu św.  
do grona Chrześcijan  
włączeni zostali**

Szymon Makowski  
Antonina Julia Mankiewicz  
Aleksandra Anna Żurowska  
Karolina Lisowska  
Julia Wiktoria Śliwa  
Damian Paweł Krogulski

## Z KSIĄG PARAFIALNYCH

**Sakrament małżeństwa zawarli**

Mariusz Jarosław Gryś – Iwona Olga Dziadosz  
Maciej Antoni Apostoluk – Beata Ewa Kawa  
Paweł Majerski – Edyta Izabela Lewczuk  
Paweł Andrzej Krause – Agnieszka Lipińska  
Michał Runowicz – Kornelia Maria Czekaj  
Krzysztof Wnukowski – Katarzyna Agnieszka Stypka

**Na ucztę godów Baranka zostali wezwani**

Wiesław Sochacki,	ur. 1952r.	Rozalia Psiuk,	ur. 1932r.	Zenon Wolniewicz,	ur. 1936r.
Jadwiga Kupis,	ur. 1930r.	Ludwik Naglik,	ur. 1924r.	Irmgarda Wójcik,	ur. 1943r.
Edward Szostak,	ur. 1940r.	Teresa Grzybek,	ur. 1947r.	Stanisława Stelmaszczyk,	ur. 1922 r.
Ryszard Kołodziej,	ur. 1949r.	Irena Numrych,	ur. 1935r.	Eugeniusz Ławniczak,	ur. 1933r.
Marianna Orasińska,	ur. 1936r.	Jerzy Centka,	ur. 1937r.	Bolesław Kisiel,	ur. 1931r.
Krystyna Płuciś,	ur. 1948r.	Maria Zaleskiewicz,	ur. 1936r.		

## Jan Paweł II – obrońca godności człowieka VII Dzień Papieski w naszej parafii

W niedzielę 14 października obchodziliśmy VII Dzień Papieski. Tegoroczne hasło Dnia Papieskiego brzmiało „Jan Paweł II – obrońca godności człowieka”.

W wielu miejscowościach w Polsce i na całym świecie wierni zgromadzeni w swoich świątyniach na Mszy świętej wspominali Papieża – Polaka i modlili się o jego rychłe wyniesienie na ołtarze. Oprócz spotkań modlitewnych, w tym dniu miały również miejsce spektakle, koncerty i inne wydarzenia kulturalne związane tematycznie z postacią Jana Pawła II.

W naszej parafii obchody Dnia Papieskiego rozpoczęły się w sobotę, 13 października nabożeństwem fatimskim o godz. 20.00. Licznie przybyli wierni modlili się na różańcu o beatyfikację i kanonizację polskiego Papieża.

W niedzielę 14 października o godz. 20.00 na bielawskim rynku młodzież naszej parafii przedstawiła misterium o nieodżałowanym Ojcu Świętym, po czym wszyscy z modlitwą różańcową na ustach udali się do kościoła parafialnego na Apel Jasnogórski poprzedzony słowem naszego Ks. Proboszcza.

W tym dniu w całym kraju prowadzono również zbiórkę na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, wspierającej uzdolnioną młodzież z małych miast i wsi. W naszej parafii akcja ta tradycyjnie była koordynowana przez Parafialny Oddział Akcji Katolickiej.

W poniedziałek 15 października w ramach III Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Diecezji Świdnickiej o godz. 18.00 w kościele parafialnym wykład pt.

„Jan Paweł II – sługa godności człowieka” wygłosił ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

*Jan Paweł II – obrońca godności człowieka* – hasło to wielokrotnie powtarzane w Dniu Papieskim przypomina nam determinację, z jaką Jan Paweł II bronił godności każdego człowieka. Program tej obrony nakreślił już w swej pierwszej encyklice o Jezusie Chrystusie Odkupicielu człowieka. Godność człowieka, zagrożoną przez materializm praktyczny i cywilizację śmierci, ukazywał w swoim nauczaniu i całą swoją postawą. To on wstawiał się za najbardziej pokrzywdzonymi i zapomnianymi. Bronił ludzkiej godności zawsze i wszędzie jako niestrudzony sługa Chrystusa i Jego Ewangelii.

# Pielgrzymka do Grecji i Włoch

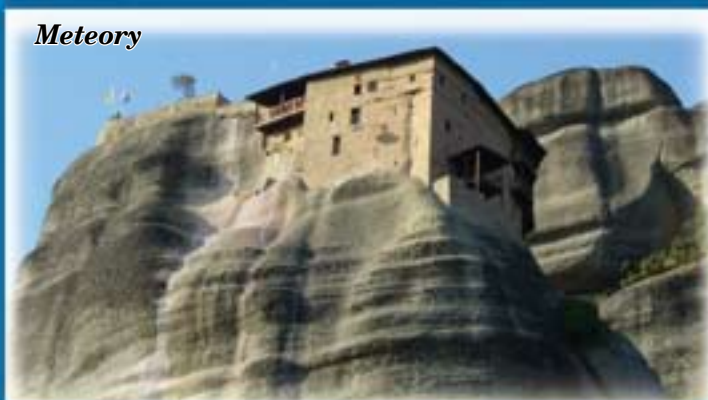


Zmiana warty przy grobie Nieznanego Żołnierza

Termopile



Akropol nocą



Meteory



Przed Bazyliką św. Piotra



Kanał Koryncki



Akropol w dzień

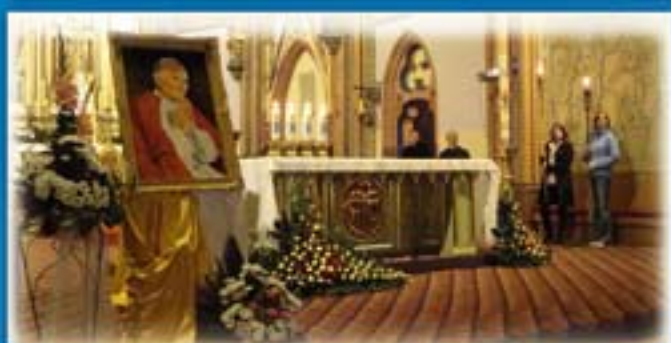


Epidauros



Bazylika św. Pawła


# VII Dzień Papieski



**Wydawca:** Parafia p. w. WNMP w Bielawie  
**Adres:** 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

**Redaktor naczelny:** ks. Julian Nastalek.

**Skład i opracowanie graficzne:** Krystian Borzestowski

**Druk:**  ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych*